

SŁOWO

WILNO, Środa 5 listopada 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82. Administracji 228

PRENUMERATA miesięczna z nadaniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranię 7 zł. Konto czekowe P. K. O. 42, 46259. W sprzedaży detalicznej pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa wliczona w cenę. Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptycznego — A. Laszuk.
BIENIAKONIE — Bułat Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Ruch”.
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bułat Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIE — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENEC — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwiskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polakiewicz Maciej Szkołnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Litwowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEŃSKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wa Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednostronny na stronie 2-iej i 3 gr. 40. Ma też 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranię 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

POTRZEBY I WNIOSKI

NA MARGINESIE KONFERENCJI GOSPODARCZEJ NA ZAMKU w dniu 16-go października

Na nadmierne podatki skarżał się w swym referacie dyrektor Izby Rzemieślniczej w Wilnie pan Łazarewicz. Wykazał on, że przy ciągłym spadku ilości warsztatów i przy spadku poziomu produkcji wzrasta podatek przemysłowy z roku na rok. W 1926 — 27 roku wynosił 4,7 miliona, w 1927 — 28 — 6,2 miliona, w 1928 — 29 roku — 7,2 miliona. Mówca żąda zniesienia podatku obrotowego i zastąpienia go podatkiem dochodowym. Bardzo ważną częścią referatu pana Łazarewicza było wykazanie, że przepisy, wydane dla piekarni przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, nie odpowiadają warunkom Ziemi Północno - Wschodnich:

„Ziemie Północno - Wschodnie Rzeczypospolitej i jak we wszystkich dziedzinach rzemiosła, tak i w piekarstwie, posiadają odrębne warunki bytu i rozwoju, dlatego też rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 r. nie da się na Wileńszczyźnie normalnym trybem rzeczy wprowadzić w życie z powodu:

a) braku odpowiednich lokali parterowych, nadających się na piekarnie,
b) braku kanalizacji w naszych miastach,
c) zbyt niskich cen pieczywa, wyznaczonych przez Komisję Cennikową,
d) spadku cen pieczywa, jaki miał miejsce w roku 1929 (spadek wynosił w stosunku do roku 1928 — 40 proc.),
e) brak kapitału inwestycyjnego wskutek niemożliwości amortyzacji tegoż.

Mimo braku kapitału inwestycyjnego i wszelkich na ten cel kredytów, w ciągu ostatniego roku przeprowadzono cały szereg inwestycji w piekarniach, aby się utrzymać przy swych warsztatach pracy i jedynych źródłach dochodu. W chwili obecnej nie może być mowy o normalnym amortyzowaniu już przeprowadzonych inwestycji, a tembardziej o przeprowadzeniu dalszych, i zmechanizowaniu piekarni, z powodów szczególnego wyżej wyłożonych. Zaś zamykanie piekarni na skutek niewykonania koniecznych inwestycji powiększa kryzys tego rzemiosła, oraz powoduje rozrastanie się i tak licznych grup bezrobotnych, utrzymujących się z zasiłków.

Dla wyżej wyliczonych przyczyn postulatem niezmiernej wagi jest zastosowanie na Wileńszczyźnie przepisów o odroczeniu terminu zamykania piekarni dla wszystkich właścicieli, piekarni, którym udowodniono, że wykorzystali z całą dobrą wolą wszystkie możliwości zainwestowania swych zakładów na myśl zarządcy administracyjnych.”

Rozporządzenie administracyjne władz centralnych, lub uchwały prawodawcze Centralnego Sejmu bardzo często są nieprzystosowane do właściwości poszczególnych prowincji i tylko decentralizacja prawodawstwa i administracji, t. j. powołanie do życia sejmów lokalnych i rządów krajowych może wytwarzać prawodawstwo nie krępujące, lecz wspierające rozwój gospodarczy i przez to wzmacniać gospodarczy organizm Państwa.

Referat prezesa Towarzystwa Rolniczego w Wilnie pana Karola Wagnera składał się z szeregu drobnych postulatów, których słusność w znacznej mierze podzielamy. Żądał on zwiększenia kredytów w budżecie Ministerstwa Rolnictwa na sprawy kultury rolnej naszej dzielnicy. Byłoby jednak bardziej wskazane, aby sprawa kultury rolnej była przekazana miejscowemu samorządowi krajowemu, którego główną racją jest piecza nad kulturą kraju. W tej dziedzinie robił bardzo dużo Sejm Galicyjski. Prace Ministerstwa Rolnictwa w tej dziedzinie musi z natury rzeczy cechować pewną szablonowość i niezupełnie dobre przystosowanie do właściwości terenu.

Sprawa organizacji skupu produktów rolnych jest ważną sprawą lokalną, która z centrum nie może być odpowiednio załatwiona.

Sprawa oświaty rolnej też musi być przydzielona miejscowym czynnikom. Średnie i niższe szkoły rolnicze w Galicji były przedmiotem pieczy Wydziału Sejmu Krajowego Galicji.

Zalesienie wyrębów wojennych przez Skarb Państwa, zwolnienie od podatków na lat 30 — ci zalesionych wyrębów wojennych, pomoc z funduszy państwowych na zalesienie nieużytków nie tylko większej, ale i mniej szęj własności — wszystko to są postulaty słuszne, które oddawna byłyby zaspokojone, gdyby kraj posiadał samorząd gospodarczy, na wydatki którego szłyby bezpośrednie podatki.

Przy braku samorządu krajowego prowincji wyciągają wciąż rękę do Państwa o udzielenie pomocy. Państwo w swych organach centralnych nie może orientować się co do intensywności poszczególnych potrzeb, a posiada dochody niedostateczne. Rozporządzając własnymi podatkami bezpośrednimi, kraj łatwiej zrozumieć może, co jest potrzebą nieodzowną, co może być odsunięte na pewien czas ze względu na brak funduszy.

Prezes Wagner skarżał się, że przy obecnym tempie komasacji zostanie ona zakończona nie wcześniej, jak w 1965 roku. Minister Reform Rolnych podnosił, że proces komasacji jest obecnie przyspieszony. Zdaniem moim, komasacja bez wprowadzenia niepodzielności gruntów poniżej 30 hektarów, bez stworzenia kredytów dla spłaty rodzeństwa nie może dać realnych korzyści, gdyż co zostanie dokonane z wielkim wysiłkiem przez Urząd Ziemiński, zostanie prędzej czy później zniszczone przez działy familijne.

Obecnie ministrowie na konferencji oraz ich zastępcy usiłowali wykażać, że robi się dużo dla Ziemi Wschodnich. „Mein Liechten, was willst du mehr?” — oto refren, często powtarzany w każdym przemówieniu przedstawieli władz na konferencji. Nie ulega wątpliwości, że robi się cośś dla naszych Ziemi Wschodnich. Np. vice - minister Rolnictwa Leśniewski zakomunikował, że trzecia część przydziału konty gentu spirytusu na nowe gorzelnie przeznaczona jest powstającym gorzelniom Ziemi Wschodnich.

Wyczuwaliśmy jednak, że doniosłość podniesienia gospodarczego Ziemi Wschodnich nie jest należycie uświadomiona i odpowiednio postawiona na konferencji. Zasadnicze postulaty zostały rozmięzione na monetę zdawkową spraw podrzędnych.

Sprawa podniesienia gospodarczego Ziemi Wschodnich, jak to zaznaczyłem na konferencji, jest pierwszorzędną sprawą państwową. Staby rozwój gospodarczy tych Ziemi będzie wywolywał przesiedlanie się żywiołu polskiego z naszego wschodu do innych dzielnic i osłabianie nasz stan posiadania, oraz związek tych ziem z innymi ziemiami Państwa Polskiego. Natomiast podźwignięcie gospodarcze Ziemi Wschodnich zwiększy ich pojemność ludnościową, zwiększy nasz stan posiadania w tych ziemiach przez napływ żywiołu polskiego z innych dzielnic i zwiększenie jego dobrobytu. Oprócz tego, rozwój gospodarczy Ziemi Wschodnich wywołać musi cięższe polityczne do Polski pierwiastków niepolskich tego kraju; trzeba tylko, aby ich poziom gospodarczy i kulturalny przewyższał poziom sąsiednich prowincji Rosji i Łotwy, oraz Litwę Kowieńską.

Władysław Strzemiński

MIN. SKŁADKOWSKI WYJEŻDŻA DO LWOWA

WARSZAWA. 4-XI (tel. wł. „Słowa”). Dnia 5 b. m. wyjeżdża minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski do Lwowa i wygłosi odczyt na temat nastrojów wyborczych. Odczyt rozpocznie się o godz. 6.15 po poł. i transmitowany będzie przez radio.

POŻEGNANIE P. DEWEY'A

WARSZAWA. 4-XI (tel. wł. „Słowa”). W piątek dnia 7 b. m. minister skarbu Ignacy Matuszewski wyjdzie w salonach hotelu Bristol obiad pożegnawczy na cześć opuszczającego Polskę zagranicznego członka Banku Polskiego i doradcy finansowego rządu polskiego p. Charles Dewey'a. Podczas wjazdu minister Matuszewski wygłosi dłuższe przemówienie.

KRYZYS NIEPODLEGŁOŚCI

WARSZAWA. 4-XI (tel. wł. „Słowa”). We środę, dnia 5 listopada ukażą się w Dzienniku Ustaw rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej ustanawiające odznaczenie Krzyża i Medalu Niepodległości, jako odznaczenie, które będzie nadawane tylko do dnia 31 grudnia 1932 r. Krzyż Niepodległości i Medal Niepodległości będą nadawane osobom, które zasłużyły się czynnie dla niepodległości Ojczyzny w okresie przed wojną światową, lub w czasie jej trwania oraz w okresie orężnych walk polskich w latach 1918 do 1921

ARESZTOWANIE NIEMCÓW W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ. PAT. — W dniu 4 b. m. po południu aresztowano pod zarzutem działalności antypaństwowej 9 obywateli polskich narodowości niemieckiej. Są to: Oskar Wendler, zarządca dóbr hr. Keyserlinga, Rudolf Schiemann z Wejherowa, Ferdinand Taube z Wejherowa, Jan Suchecki, Alfons Bartel, dyrektor niemieckiej szkoły prywatnej w Wejherowie, Gustaw Bamberg, kierownik niemieckiego Landsbundu w Wejherowie, Juliusz Bradtke z Wejherowa, Czesław Tatuliński, rolnik, syn czołowego kandydata z listy niemieckiej na Pomorzu i Rodenacker, właściciel dóbr Celbowo, w pow. morskim. Aresztowania poprzedziły rewizje w mieszkaniach aresztowanych, gdzie znaleziono wiele materiału obciążającego.

Skazanie pośta Kryńczuka

NOWOGRODEK. PAT. — W dniu 4 b. m. Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słoniemie rozpatrywał sprawę byłego pośta z B.W.R.K.P. Pawła Kryńczuka, oskarżonego z art. 129 i 154 K.K. Sąd, pod przewodnictwem wiceprezesa Dessina, skazał byłego pośta Pawła Kryńczuka na rok ciężkiego więzienia za antypaństwowe wystąpienie w Holycie. W dniu 4 b. m. obędzie się druga rozprawa przeciwko b. pośtom Kryńczukowi, oskarżonemu z tychże artykułów K.K. o antypaństwowe wystąpienia w Dereczynie.

Banda szpiegowska przed sądem w Słoniemie

NOWOGRODEK. PAT. — W dniu 4 b. m. Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słoniemie rozpoznawał sprawę złożoną z 6 ludzi bandy szpiegowskiej na czele z Michałem Korolem. Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy, wydał wyrok, skazując Michała Korolę na 12 lat ciężkiego więzienia, Szkołę Romana — na 10 lat ciężkiego więzienia, Jerzego Korolę — na 8 lat ciężkiego więzienia, Waleriana Korolę na 5 lat ciężkiego więzienia, Eugenję Korolównę — na półtora roku, Paludzia Eugenjusza — na półtora roku, Krupienia Abrama — na 6 miesięcy.

Nowe akty sabotażu w Małopolsce

LWÓW. PAT. — Prasa donosi, że ubiegłej nocy, po dłuższej przerwie, na terenie powiatu sokalskiego, dokonano nowego aktu sabotażu. Na folwarku w Wolicy Komarowej podpalono 6 stert zboża, z których trzy spłonęły. Szkody wynoszą około 14 tysięcy zł. Po przeprowadzeniu dochodzeń aresztowano 5 członków U.O.W., parobków z Wolicy Komarowej. W czasie rewizji znaleziono u nich karabiny z nabojami. Wszyscy aresztowani przyznali się do podpalenia stert.

Zamknięcie gimnazjum ukraińskiego w Drohobyczu

WARSZAWA. 4-XI (tel. wł. „Słowa”). W dniu 3 b. m. zamknięte zostało gimnazjum ukraińskie w Drohobyczu, za prowadzenie działalności antypaństwowej przez jego uczniów.

Uczniowie pierwszych 3 kursów będą przyjęci do gimnazjum państwowego w Drohobyczu. Uczniowie od 4-iej do 8-iej klasy mogą być przyjęci do gimnazjów polskich poza Drohobyczem, o ile nie są zaangażowani politycznie. Agendy zamkniętego gimnazjum przyjął dyr. gimnazjum państwowego M. Patłochowski.

Likwidacja komunistów ukraińskich

LUCK. PAT. — W nocy z dnia 2 na 3 b. m. zlikwidowano we Włodzimierzu trzy komitety komunistycznej partii Zachodniej Ukrainy. W związku z tem aresztowano około 50 osób. Dochodzenia policyjne w toku.

Antyrządowe stanowisko kleru na Litwie

KOWNO. PAT. — Wczoraj został zamknięty zjazd starostów powiatowych. Na jeździe omawiano sprawę zniesienia stanu wojennego i wprowadzenia wzmocnionej ochrony. Poruszono również sprawy duchowieństwa w związku z ostatnią odezwą episkopatu. Odezwa ta została odczytana we wszystkich kościołach, przyczem księża z ambony, wyjaśniając treść odezwy, wygłaszali przemówienia antyrządowe. Doszło do tego, że radiostacja kowieńska zmuszona była przerwać transmisję mszy świętej, podczas wygłaszania kazania. Wystąpienia księży sprawiają na Litwie rządowi i administracji poważne kłopoty.

Sensacyjny proces żydowski w Szawlach

KOWNO. PAT. — W szawelskim sądzie okręgowym odbywa się rozprawa przeciwko 4 rzekłom Żydom — oskarżonym o zabójstwo weteranów powiatowego Awżonisa. Po znalezieniu tupa, rżniczy ci zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu, jednak z braku dowodów winy zostali początkowo zwolnieni, lecz po upływie kilku miesięcy aresztowani ponownie. Zeznania świadków nie rzuciły właściwego światła na sprawę, przyczem kilku świadków po stronie oskarżenia było już uprzednio karanych za fałszywe zeznania. Proces ten budzi wielkie zainteresowanie wśród ludności żydowskiej.

Dziś zaczyna obradować parlament francuski

PARYŻ. PAT. Dnia 4 b. m. nastąpi otwarcie jesiennej sesji parlamentu francuskiego. Opinia publiczna oczekuje tego otwarcia z niecierpliwością. Szereg doniosłych spraw finansowych, gospodarczych i społecznych figuruje na porządku dziennym. W rzeczywistości jednak nad wszystkimi innymi zagadnieniami góruje problem polityki zagranicznej i bezpieczeństwa narodowego.

W ciągu ostatnich 4 miesięcy, kiedy parlament był nieczynny, nastąpił szereg wypadków, jak wybory w Niemczech, manifestacje stahlhelmowców, ataki przeciwko planowi Younga, wreszcie kampania o rewizję traktatów. Opinia publiczna z pewną obawą zaczyna spoglądać w przyszłość i oczekuje od przedstawicielstwa narodowego odpowiedzi na niepokojące pytania. Z tego powodu Andrzej Chauxmaix zaznacza w dzienniku „Figaro”, że obecnie prowadzi się dwie kampanie, które należy zwalczać w interesie narodowym. Jedna kampania ma charakter parlamentarny i wyborczy. Polega ona na uporczywym usprawiedliwianiu błędów, popełnionych przy zakończeniu wojny oraz na ratowaniu popularności tych, którzy błędy te popełnili. Druga natomiast ma charakter zarazem wyborczy i międzynarodowy. Celem jej jest przekonać społeczeństwo, że jedynie socjalistyczne rozwiązanie sprawy może zaradzić trudnościom dyplomatycznym i że po tylu niepotrzebnych ofiarach należy ponieść jeszcze jedną, tym razem ostateczną ofiarę, rozbrajając się zupełnie. Autor artykułu zaznacza, że obie te kampanie są w wielkiej mierze szkodliwe i niebezpieczne, gdyż i jedna i druga odwraca oczy narodu od prawdziwej sytuacji. Rzeczą więc parlamentu jest postawić kwestię wyraźnie i uspokoić opinię publiczną trzeźwym i rozsądnym rozstrzygnięciem. Rząd powinien skorzystać z tej okoliczności, aby wypowiedzieć się wyraźnie, jak to już uczynił na wiosnę w sprawie rozbrojenia i traktatów.

Przedstawicielstwa Akademja Witoldowa

W WARSZAWIE

Z inicjatywy Myśli Mocarstwowej Zw. Młodzieży Akademickiej, odbyła się akademja ku uczczeniu 500-lecia śmierci wielkiego księcia Litewskiego Witolda.

Uroczystość urządzona pod protektoratem ks. min. Zongołowicza i rektorów wyższych uczelni zgromadziła tłumy publiczności, głównie młodzieży akademickiej, która szczerze zapelniała salę.

Akademję utworzył prezes warszawskiego koła Myśli Mocarstwowej p. Włodzimierz Stankiewicz, witając ks. wicemin. Zongołowicza, przedstawicieli senatów wyższych uczelni, wojskowych i młodzieży akademickiej, poczem zaprosił do prezydium wiceministra ks. Zongołowicza i p. Jerzego Giedrojca.

Pierwszy zabrał głos wiceminister ks. Zongołowicz.

„Ściąga twarz śniadą, wół przymknięte palające oczy, wyniosłe czoło szerokie, potężna, dumna głowa rzymskich cesarzy, to księżę Witold na portrezie w Bazylice Wileńskiej — mówił wiceminister ks. Zongołowicz. Proszę stanąć u stóp pomnika Grunwaldu w Krakowie twarzą do Kieparza. O gromny krzyżak Ulrich w Jungingu, wielki mistrz Zakonu po głazie stacza się granitowym obłicie krwią przygryzonym w przepaść bezdenną. Ręka boża go obala i strąca w otchłań na zawsze, na wieki. Nad nim stoi rycerz Witold oparty na mieczu. Podniesiona otwarta przybliża. Twarz w bólu zastęga i skrzepia. Tajemnicę pełną, zaduma osiadała na czoło. Na ustach błaka się półmiesiąc tajemniczy i nieodgadniony jak uśmiech Grodny.”

Wskosk siebia, się wpatrzył, czy wskosk świata? Błogosławić się może w labiryncie swego życia biega, czy rozmyśla nad znikomością potęgi i dany u stóp swoich w proch startej i rozniezionej...? Zastygły tak, skamieniały na zawsze, tajemniczy i nieprzenikniony.

Syn Kiejstuta, największego przedchrześcijańskiego Litwy rycerza, syn ostatniej kapłanki litewskiej Biruty stoi na rozgraniczu dwóch światów. Nad jego kolebką, kołysząc poszumem fal Trockiego jeziora kapłanka matula o bogach Litwy pieśni mu spiewała. Rost pod zbójnią ręką ojca bołniera na walki i bitwy za bogi Litwy, za wiarę prastarą, za Litwę śmiertelne staczał boje z wrogiem co chrzcił ją i bierzomław mieczem, gotując zębę i niosąc zagładę.

Gdy Jagiełło Litwę z Polską złączył i zjednoczył, Witold ogień święte na Zmudzi pogasił, zburił ojca i matki ołtarze, krzyż wznosił nad Litwą, światłem ewangelii ją opromienił od końca do końca. Przez lat czterdzieści wierni niezachwianie Coronae Regni Poloniae, w oparciu o łaskę nieziemną w kleskach, na talach Tannenbergu i Grunwaldzie w promieniu gasnącego słońca — ogładali obaloną i startą największą potęgę militarną, widząc śmierć i zagładę odwiecznego wroga ojców swoich i dziadów.

Litwę wyniósł na szczyty potęgi i chwały. Do końca życia snuł plany godne olbrzyma. Na 27 października 1430 roku gwiazdzista śmierci zastąpiła otoczył anioł tę potężną genjalną głowę.

Kolebkę jego i miejsce zgonu na Trockim Zamku kołyszą, dziś jak dawniej ciemne fale jeziora. Zasyłają wileńska utuliła prochy Bohaterskie zmagania, jego trud wielki, olbrzymie wysiłki w nas wiecznie żyją, dnia iają i rosną. Planę jego i zamiary — światlane słupy na mocarstwach drogach naszych...

Dwaj Giedyminowie rozbudowali największe ówczesne mocarstwo. Wysiłek wspólnym rozwiązały zachodnie i wschodnie wspólne zagadnienia.

Dziś, jak dawniej wybrzeże Bałtyku, Gdynię i Kłajpedę utrzymać może Polski i Litwy wspólne zbrojne ramie.

Dziś jak dawniej Polska i Litwa powstrzymać mogą wschodni napór i zachodnią nawałę.

Wielki Litwin buduje dzisiaj Polskę Mocarstwową. Jeśli w Litwie stanie wybitny mąż stanu co dla ojczyzny swojej odnajdzie Witoldowe szlaki — Polska i Litwa jak dawniej spotkają się na wielkich dziełach wspólnych drogach we współzyciu i współpracy.”

Następnie w imieniu Zw. Młodzieży Myśli Mocarstwowej wygłosił przemówienie p. Rowmund Piłsudski, zaznaczając, że mocarstwowe obchodząc 500 lecie śmierci ks. Witolda, widzą w nim współtwórcę zwycięstwa pod Grunwaldem, zwycięstwa, od którego rozpoczął się mocarstwowy okres historii polskiej.

AKCJA BB. W POW. DZIŚNIENSKIM

Za przykładem innych powiatów i powiat Dziśnieński nie zamawiał 2-ch dni świątecznych 1 i 2 listopada.

Zebrań i wiece odbyły się w miejscowościach następujących: Dziśna, Zimickie, Borówka, Głębokie i t. d. ogółem na terenie powiatu odbyło się przeszło 13 wieców i zebrań, przy udziale około 2.000 osób.

Dnia 31 ub. m. Kresowy Związek Ziemian oddział w Głębokim zgłosił swój akces do B.B.W.R., delegując do Rady Powiatowej B.B.W.R. następujących przedstawicieli: p. Mohłowno Felicję, p. Paszkiewicz i p. Rudomino.

POWIAT WIL.-TROCKI ZA B.B.W.R.

W dniach 30 października — 2 listopada w powiecie Wil. Trockim cały szereg wieców między innymi w Ludwinowie (200 osób) w Grzegorzewie 150 osób, oraz w Landwarowie.

NA FRONCIE WYBORCZYM

WCIĄGANIE DUCHOWIENSTWA DO POLITYKI WYBORCZEJ

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Wilnie 3-dniowy zjazd księży, należących do stowarzyszenia „Unitas”. W związku z tem komitet endecki postanowił wyzyskać zjazd dla swych partyjnych celów i czyni próby wciągnięcia księży w orbitę swej destrukcyjnej roboty wyborczej. Ma to być przeprowadzone przy pomocy „herbata tek”, urządzanych u różnych zaufanych endecków, względnie przez organizowanie „wycieczek” krajoznawczych.

PAKT ENDECIJ Z WYZWOLENIEM

Jak się dowiadujemy, w rezultacie zakonspirowanych pertraktacji doszło do porozumienia Endecji z Wyzwoleniem w sprawie podziału akcji wyborczej na terenie okręgów: wileńskiego i lidzkiego.

Wyzwolenie wobec otrzymania na liście Centrolewu w Wilnie drugiego miejsca, które uważa za beznadziejne, wycofuje się całkowicie z terenu pow. Wil.-Trockiego odstępując cały swój aparat agitacyjny endeckom.

W zamian za to, Wyzwolenie będzie miało wolną rękę w okr. lidzkim, szczególnie w zwalczaniu listy Nr. 1, z której kandyduje ksiądz prof. Zongołowicz, wiceminister oświaty, ponieważ endecy ze względu na taktyki wyborczej nie chcą zwalczać księdza.

CENTROLEW W ŚWIECIAŃSKIM POPIERA ENDECJĘ.

W związku z unieważnieniem listy Centrolewu w okręgu świeciańskim kandydat tej listy, oświatowy Szapiel, zdecydował się wszcząć agitację popierania listy endeckiej, ważnej na terenie świeciańskim. Wtajemniczeni utrzymują, że nastąpiło to na skutek „porozumienia” (naturalnie brzęczącego) pomiędzy Szapielą a komitetem endeckim.

Szapiel widząc, że z mandatu nie może wyszść, chce w ten sposób „ratować” sytuację.

ILE LIST UNIEWAŻNIONO?

Unieważnienie list okręgowych ze względu na formalnych lub merytorycznych najbardziej dotknęło Centrolew, któremu unieważniono listy w 14 okręgach, a mianowicie: Grodnieński, Koniński, Kalisz, Łuków, Lublin, Kraków powiat, Nowy Sącz, Rzeszów, Stanisławów, Tarnobrzeg, Święciany, Nowogród, Brześć nad Bugiem, Siedlce.

Listy stronnictwa narodowego unieważniono w 4 okręgach: Nowy Sącz, Plock, Łuków i Włodowiec. Oprócz tego unieważniono dwie listy chadeckiego bloku katolickiego, kilka żydowskich.

NOWY „SPOSÓB” AGITACYJNY KOMUNISTÓW.

Komunistyczna Jedność Robotniczo Chłopska wpadła na pomysły uprawiania agitacji za pomocą druków rozsyłanych pocztą w zamkniętych kopertach.

Tego rodzaju druki otrzymały ostatnio różne instytucje, redakcje pism i liczne osoby prywatne.

Odezwy te poświęcone są prawie że wyłącznie „obronie” Rosji Sowieckiej.

Jest charakterystyczne, że autorzy tych odezw zerwali z dotychczasową taktyką wymyslenia swym konkurentom z Centrolewem i bardzo chwalać naszą opozycję, omal że nie przebacząc jej stale zarzucaną „zdradę interesów ludu”.

AKCJA B. B. W. R. W POWIECIE ŚWIECIAŃSKIM.

W ciągu ostatniego tygodnia zwolano tu cały szereg większych zjazdów gminnych, zjazdów delegatów z wieców, oraz zjazdów rezerwistów i b. wojskowych, tworząc jednocześnie oddziały tej organizacji.

Zebrań delegatów gmin odbyło się w Molodecznie z udziałem 200 osób i uchwalono poczynić wszelkie starania, aby miejscowi ludności wytlumaczyć konieczność poparcia B.B.W.R.

Poza tem zebrań i zjazdów odbyły się w następujących miejscowościach: Raków, Bienia — zjazd przedstawicieli wieców i osad, przy udziale 180 osób.

Radoszkowice — wiec członków Banku Spółdzielczego, walający jednogłośnie za B.B.W.R.

Zjazd b. rezerwistów i wojskowych z terenu gminy Rakowskiej w ilości około 250 osób. Zjazd między innymi uchwalili wysłać depeszy do P. Prezydenta Rz. P. i Marszałka Piłsudskiego.

Dalcy zebrań odbyły się jeszcze w Potocznanach i Lebidziewie, gdzie wiec odbył się na rynku przy udziale 250 osób.

ECHA KRAJOWE

PRZEZ MAŁĄ SZYBKĘ

Mając za sobą 50 lat pracy na roli, przychodzę do przekonania, że niema fachu w Polsce, któryby się tak ciężko poruszał w swoich organizacyjnych pracach, jak rolnictwo. Są sprawy, które tak samo bolały sto lat temu, jak i dzisiaj, i nie widać w nich żadnego postępu, a jest stokroć gorzej, bo przed stu laty nie odczuwał ich rolnik tak boleśnie, jak dzisiaj.

Już raz pisałem w „Szybcie” o przestrodze, którą znalazłem w dzienniku mojej ciotki, jeszcze z roku 1819, w której zwraca się uwagę rolników „by zboża do miasta nie wozili w ziarno, ale wypiekałi w domu chleb i chlebem sprzedawali”. To samo radzi robić z wołami i mięsem, z dodatkami, że tu jeszcze „można mieć w zysku skórę i rogi”. Proszę zastanowić się, że pisała to ciotka moja w 1819 roku, — to znaczy sto jedenaście lat temu, dając radę wtedy, gdy nie było podatków, ani skarbowych, ani sejmikowych, kiedy, Bogiem a prawdą, taki zarobek na przypieku był dla przeciętnej małej drobnotki, którą nie warto sobie było głowy zaprztać.

Dzisiaj ten sam objaw nadmiernych zarobków piekarczy i rzemieślników nie porusza rolników i gdy się na te rzeczy zwraca uwagę, to widzi się jakież tepe kłótnie głowami, bez prędkości się ważności sprawy. W życiu osadniczym, gdzie widzi się długie medytacje nad sprawieniem dziecku pary trzewików, aby mogło godnie od domu reprezentować w szkole — rola pionierów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, nikt nie zadaje sobie trudu pomyśleć o zorganizowaniu wypieku chleba, lub wyrabianiu wędlin, chociaż warunki zupełnie się do tego nadają — wobec bliskości miasteczka, lub nawet większego miasta, jeżeli chodzi o chleb, gdyż wędlinę można doskonale dostarczać i dalej, — więc Wilna, Łucka, — no i Warszawy, a nawet Gdańska.

Wszak kiedyś nasze wędliny sławne były na cały świat, a i teraz nazwa „litewska” robi poruszenie wśród smakoszy. Jest w tej całej bolączce rolniczej jedna bardzo ciekawa cecha — zupełnie teraźniejsza, i jak wszystko, co teraźniejsze, pozbawiona pod staw logiki. Oto daje się zaobserwować na wsi, szczególnie w Nowogródzie, czynienie, wielki pęd do organizowania tak zwanych „Kół Gospodyń Wiejskich”. Chodzi o wyrobienie z własciwiec dobrych gospodyń. Sprawą się zainteresowała nasza inteligencja ze sfery ziemiańskich i urzędniczych. Otóż pytam się, moje Szanowne Panie czy czucie się na siłach propagować wśród ludu ideę gospodarczości? Kiedy same dajecie przykład największej niezdarności gospodarczej, jaką kiedykolwiek dało się obserwować. Macie propagować oszczędność i kalkulację — a ile z was wylegitymuje się z kalkulacji chlebowej lub wędlinowej? A może mi zachecicie odpowiedzieć na pytanie, czy dużo z Was zna się na wyrobie prawdziwej litewskiej wędliny, gdyż to, co się u Was podaje, często jest tego gatunku, że i pies nosem kręci.

Idea „gospodyń wiejskich” jest wielką i godną zalecania wszystkim, ale aby ją uskuteczyć, i aby ona nie pozostała czczym frazeosem, trzeba reformę rozpocząć od siebie, wejrzawszy w codzienną sferę swych kobiecych wpływów. Ujrzyście tam tak ogromne spustoszenia, które „postęp” w ostatnich latach w życiu gospodyń wiejskich zrobił taką bezpłanność, i beznadziejność, że zmuszone będącnie najprzód lukę tę wypełnić w stosunku do siebie. Radzę Wam, jak stary praktyk, który dużo rzeczy już na świecie widział, zwrócić się do wymierających

go starego pokolenia, ziemianek — gos podni, niech Wam one dadzą przepisów dawnej „Kucharki Litewskiej” z przypisami małych i babek, bo już przeko o one zaginę w ogólnej tandecie ogólnego pustodostwa.

Strukcaszy

LIDA

— Przyjazd viceministra Wyznań i Ośw. Publ. do pow. Lidzkiego. Dnia 5-go listopada przybędzie do Ejszyszek viceminister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ks. Zongolowicz, celem dokonania wizytacji szkół w Ejszyskach. Z Ejszyszek przez Raduń, Zabłot, Nowy Dwór, Ostrynę i Dziembrow ks. Zongolowicz uda się do Szczuczyna, gdzie przeprowadzi wizytację zakładów naukowych, oraz odbędzie konferencję z przedstawicielami miejscowych władz i nauczycielstwa. Ks. Zongolowicz jest drugim kandydatem na listę państwowej, oraz okręgowej listy B. B. W. R. Okręgu Lidzkiego, wobec czego wyborcy z tego okręgu będą mieli sposobność zetknięcia się z jego osobą.

— Sprawa odwodnienia bagien dokudowskich w powiecie Lidzkim. W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd do powiatu lidzkiego przedstawiciela Ministerstwa Robót Publicznych, który przybędzie tutaj dla dokonania pomiarów i pewnych badań na bagnach dokudowskich. Przyjazd przedstawiciela MRP związany jest z zatwierdzeniem projektu odwodnienia bagien dokudowskich, który złożony jest obecnie w Min. R. Publ.

— Posiedzenie Komisji Społeczno-Wychowawczej Rady Zjazdów Spółdzielczych w Lidzie. W ostatnich dniach w lokalu lidzkiego Oddziału „Społem” odbyło się posiedzenie Komisji Społeczno-Wychowawczej Rady Zjazdów Spółdzielczych pod przewodnictwem p. Stawiarzkiego kierownika Spółdzielni Spożywców w Lidzie, przy udziale pp. Lecha i Kordowicza oraz delegatów pp. Bajkacza, Zauksa i Szabunio. W wyniku obrad między innymi uchwalono: 1) wskazać spółdzielniom z powiatu na konieczność prowadzenia prac kulturalno-oświatowych, które to prace mają być prowadzone przez nich lub we własnym zakresie, a to przez organizowanie przy spółdzielniach Wydziałów Społeczno-Wychowawczych, lub też przez udzielanie czynnego poparcia innym organizacjom na terenie do prowadzenia tych prac powołanym. 2) Zalecić spółdzielniom popieranie spółdzielczości szkolnej. 3) Uznać za niecelowe delegowanie sklepowych spółdzielni spożywców na 2-dniowe kursa szkolenia do Wilna, natomiast ze wszelkich stron zalecać i ułatwiać poszczególnym pracownikom korzystanie z kursów korespondencyjnych „Społem”. 4) Uznać za bardzo wskazane, ażeby jaknajwiększa liczba pracowników spółdzielni mleczarskich i spożywczych przesłuchała 5-dniowy kurs spółdzielczych i języczarskich, który to kurs ma być zorganizowany z ramienia Towarzystwa Organizacji i Kół Rolniczych w Lidzie w miesiącu lutym 1931 roku. 5) Uznać doniosłe znaczenie wychowawcze walnego zgromadzenia członków spółdzielni, wzwając władze spółdzielcze do możliwie częstego zwoływania walnych zebrań członków.

KTO WYGRAŁ DOLARÓWKĘ?

Przedostatnie ciągnięcie.

W sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu odbyło się ciągnięcie premii z zw. dolarówki. Jest to już przedostatnie takie ciągnięcie. Wylosowano ogółem 57 premii wartości 25.000 dolarów. Poszczególne premie padły na numery następujące:

8.000 dol. na nr. 127085
3.000 dol. na nr. 975312.
1.000 dol. na nr. 125924 023375 759703
703942 091905. 500 dol. na n-ry: 672387
455823 994274 101785 777056 876498 352967
455190 345149 117312. 100 dol. na n-ry: 699669 277789 730617 090764 390386 361564
699255 774624 503173 845121 070101 506794
118621 547212 912821 057580 103996 880138
266208 444858 863424 145638 983377 617971
354267 494479 868043 565492 136141 428137
931874 399515 709629 419885 409573 759486
739271 353870 684674 943038

Ostrzeżenie

Od niejakiego czasu ukazały się w obiegu weksle z moim podpisem i pieczęcią Apteki Ostrobramskiej z datą wystawienia: czerwiec 1929 r. Uprowadzam wszystkich kupców, iż takowe weksle, jako fałszowane, bezpiecznie, płacone przemennie nie będą. Na wszystkich moich wekslach oprócz podpisu obowiązuje stempel mojej apteki z napisem apteka Ostrobramska J. Chrościńskiego dzierz. St. Czaplinski.

Wilno, Ostrobramska Nr. 25 właściciel apteki Ostrobramskiej Józef Chrościński

O GROBY PAMIĄTKOWE NA HISTORYCZNYCH GÓRACH WILEŃSKICH

Pierwszy artykuł odcinkowy o wileńskiej Górze Zamkowej poświęciłem wyłącznie zabytkom jej architektonicznym, oraz innym starożytnościom, a to z powodu dokonywanej obecnie konserwacji ruin, tudzież okolicznościowych poszukiwań archeologicznych.

Obecnie z okoliczności doroczne-go święta umarłych i bieżących dni Zaduszkowych zniewołany jestem zwrócić baczną uwagę na symboliczne pamiątki grobowe, powstałe nie-dawno na onej Górze Zamkowej, oraz na sąsiednich niepozabawionych interesu historycznego, wyniosłościach za swarłiwą naszą Wileńkę.

Najzupełniej pewną jest rzeczą, że w r. 1863-im grzebano, mocą tajnych zarządzeń już to Murawjewa, już to innych satrapów moskiewskich, zwłoki niektórych powstańców polskich, straconych na placu Łukiskim. Tradycje, o jednym zwłaszcza miejscu, gdzie ewentualnie mógł się znajdować grób pochowanego w obrębie ówczesnej cytadeli Zamkowej powstania, przechował jeden z najstarszych Wilnian, a o wiarygodności powyższego swia dectwa dowodzi nawet dokument urzędowy z danej epoki.

Chcę tu powołać się mianowicie na osobę p. Kazimierza Wenckuna, liczącego obecnie 80 lat wieku, któ-

ry doskonale zapamiętał to miejsce inkryminowane na Górze, gdzie nieznaną ręką pokrzyjono umocniła w r. 1873 - im niewiele krzyż, oczywiście namoigilny, wyrobiony z dębiny, odartej z kory, którą to pamiątkę natychmiast spozstrzegły władze i potokularnie stwierdziwszy na miejscu jej znaczenie, wnet ją usunęły. Dokument ów — jak oto zapewnia dyr. Wacław Studnicki — znajduje się w Archiwum Państwowem, zaś p. Wenckun wskazuje mianowicie to miejsce na zboczach Góry, od strony byłego Ogrodu Botanicznego położone, gdzie nad niewysokim urwiskiem wkopany był ów tajemniczy krzyż.

P. Wenckun zaobserwował nawet, będąc ukryty za występem starego muru na Górze, ową charakterystyczną scenę obalenia onego prowizorycznego pomnika i sporządzenia na miejscu protokołu przez grupę urzędników carskich, oczywiście z policją na czele.

Trzeba bowiem wiedzieć, że p. W. był już wówczas wolontariuszem, zamieszkałym w koszarach u stóp Góry Zamkowej, a wkrótce potem, przez długie lata pozostawał urzędnikiem etatowym Okręgowego Urzędu Inżynieryjnego, lokującego się również u stóp tejże Góry. Nadto sędziwy ów miłośnik rzeczy krajowych i znany dobrze w swoim czasie kolekcjoner

pamiątek, zwraca uwagę niżej podpisanego, że przed dwudziestu paru laty, gdy rosyjskie urzędy wojskowe zajęte były rozkopywaniem drogi, porządkowanej dla swych celów budowlanych, i zbocza Góry od strony rzeki Wilji, to w pobliżu narożnej jej części, przeciwnieległej rzecz Wilence, natrafiono wówczas na szereg kościołów trupów.

Jak utrzymuje p. W., mogły to być również szczątki zwłok tych powstańców, których z nakazu władz tu grzebano. A że, co jest bardzo charakterystyczne, przy kościach nie znaleziono żadnych śladów odzieży, stąd wnioskować można, że przynadni grabarze pierwsi odarli zwłoki ze wszelkiego ich obleczenia.... A były to kościotrupy, jak stwierdzono, ludzi bardzo młodych, czego dowodziły i same badania kranjologiczne. Czaski były z wyjątkiem jednej tylko rasowe, a niepozabawione nawet niemal wszystkich zębów.

Czaski te przechowywane były przez czas dłuższy w zbiorach historycznych pamiątek, gromadzonych przez Antoniego Brodowskiego, który podówczas również pracował w onym Urzędzie Inżynieryjnym, oraz w kolekcji p. Wenckuna, który następnie pochował je na cmentarzu po-Berrardyskim. Wszystkie szkielety znaleziono na pomienionem zboczach Góry w ilości przeszło 10

P. Wacławowi Studnickiemu nie wydaje się, ażeby pomienione szkielety stanowiły szczątki naszych młodych bohaterów z r. 1863; przypuszcza on bowiem, że pochodzą one z czasów epidemii cholery w Wilnie, czemu jednak stanowczo zaprzeczają p. p. Wenckun i Brodowski. Jak bowiem wiadomo, choleryczni mieli swe osobne cmentarze podmiejskie.

Z powyższego wnosić można, że przynajmniej na zboczach Góry, od strony byłego Ogrodu Botanicznego, gdzie właśnie znajdował się krzyż, wzniesiony w dziesięć lat po owym tragicznym roku 1863-im, powinny być wzniesione jakaś odpowiednia pamiątka.

Sędziwy świadek wspomnianych wyżej wydarzeń najchętniej podejmuje się udzielić bliższych szczegółów o tych miejscach, które jedynie przy jego pomocy mogą być ustalone, jako domniemane groby powstańców. Dowodem poszanowania historycznych pamiątek przez p. W. są nadto 2 znamienne fakty, dowodzące jego petyzmu dla miejsc przez tradycję lokalne uświęconych. P. W. jeszcze przed 4-ma przeszło dziesięćkami lat postawił tu obok swej posiadłości miejskiej przy ul. Połockiej wspaniałą krzyż dębowy, ufundowany własnym sumptem. Było to wzniesienie starego spróchniałego krzyża — pamiątki wielkiego jubileuszu z XVIII w.

Krzyż ów p. Wenckun przyzodbił piękną figurą Chrystusa, wyrzeźbioną przez Wincentego Bałukiewicz (ojca prof. Bolesława B.). Obywatelską również zasługą p. W. było uporządkowanie na skraju przedmie-

nia Pióromont, nad rzeką Wilją, starego, ogromnie opuszczonego cmentarza z kaplicą, w której umieścił on w skrzyniach poniewierające się na stoku mogiłnika kości.

Pamiętamy, jak przed trzydziestu kilku laty ówczesny proboszcz kość. sw. Rafała z uznaniem podkreślił za-sługi w tym względzie przez p. W. administracji cmentarza okazane. , ,

Wracając do Góry Zamkowej i pamiątek, wcześniejszych ponad rok 1863-ci, winniśmy tu przypomnieć szczególnie ciekawy, zaczerpnięty chociażby z „Przewodnika po Wilnie”. d-ra W. Zahorskiego, a mianowicie, że nieco wyżej krzyża, wzniesionego ku czci Zygmunta Sierakowskiego i jego towarzyszy, grzebano zwłoki straconych w r. 1831. A więc, wobec zbliżającej się setnej rocznicy Powstania Listopadowego, należałoby już zaraż poszukiwać odnośnych dokumentów archiwalnych i zbadać, powzięte z tradycji miejscowych, dane w krytycznym zestawieniu z pomienionymi aktami archiwalnymi. Gdy już nad-czone jaknajstanniejszą opieką archeologów. Na tej Górze w XVII w. budowany był pomnik Kaspra Bekieszowej, arjanina, który przed 9 - ma dziesiątkami lat runął z piaszczystego zbocza Góry, która się i dziś stale osypuje, wyłaniając zrzadka skryte w niej zabytki przedhistoryczne.

L. Uziębło

22 Loteria Państwowa

Główna wygrana **MILJON ZŁ.** Ogólna suma wygranych **32.000.000**

Co drugi los wygrywa. Kup los w szczęśliwej kolekturze

K. Gorzuchowski

ZAMKOWA 9.

Zamiejscowym wysyłamy odwrotną pocztą
Należność P. K. O. Nr. 80365 po otrzymaniu losów

JÓZEF KŁODECKI

ZAMKOWA Nr. 17 (obok kościoła Św. Jana) TELEFON 928

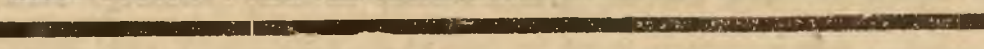
Poleca po cenach bezwzględnie niskich:

FIRANKI, OBRUSY, KÓLDRY watowe i pluszowe,
PODUSZKI, płótna białeżniane, białeżna damska, męska, kamizelki
wełniane, pullovery i galanterje,
Wełny na suknie, płaszcze i materiały na ubrania męskie.

Jedwabie, chodniki, dywany, wyprawy ślubne.

Wielki wybór wszelkich towarów.

UWAGA! Dla młodzieży szkolnej materiały na mundurki i fartuszki.



nia Pióromont, nad rzeką Wilją, starego, ogromnie opuszczonego cmentarza z kaplicą, w której umieścił on w skrzyniach poniewierające się na stoku mogiłnika kości.

Pamiętamy, jak przed trzydziestu kilku laty ówczesny proboszcz kość. sw. Rafała z uznaniem podkreślił za-sługi w tym względzie przez p. W. administracji cmentarza okazane. , ,

Wracając do Góry Zamkowej i pamiątek, wcześniejszych ponad rok 1863-ci, winniśmy tu przypomnieć szczególnie ciekawy, zaczerpnięty chociażby z „Przewodnika po Wilnie”. d-ra W. Zahorskiego, a mianowicie, że nieco wyżej krzyża, wzniesionego ku czci Zygmunta Sierakowskiego i jego towarzyszy, grzebano zwłoki straconych w r. 1831. A więc, wobec zbliżającej się setnej rocznicy Powstania Listopadowego, należałoby już zaraż poszukiwać odnośnych dokumentów archiwalnych i zbadać, powzięte z tradycji miejscowych, dane w krytycznym zestawieniu z pomienionymi aktami archiwalnymi. Gdy już nad-czone jaknajstanniejszą opieką archeologów. Na tej Górze w XVII w. budowany był pomnik Kaspra Bekieszowej, arjanina, który przed 9 - ma dziesiątkami lat runął z piaszczystego zbocza Góry, która się i dziś stale osypuje, wyłaniając zrzadka skryte w niej zabytki przedhistoryczne.

L. Uziębło

Wielki wybór wszelkich towarów. UWAGA! Dla młodzieży szkolnej materiały na mundurki i fartuszki.

„Czerwona willa” terrorystów

NOWA SENSACJA PARYŻA

Paryż ma nową sensację. Wszystkie pisma od najpoważniejszych do brukowych poświęcają moc miejsca nowej, wysoce tajemniczej i zagadkowej aferze, która ujawniona została tylko dzięki przypadkowi.

Przed paru dniami w miasteczku Sartroville, na jednej z ulic niezalezione nieprzytomnego, ciężko rannego człowieka. Ze znalezionych przy nim dokumentów wynikało, iż był to Włoch, nieokreślonej bliżej profesji, ponieważ w stałym miejscu zamieszkania w Paryżu podawał się raz za inżyniera, raz za kreślarza. Nazywał się Luigi Carti.

Znaleziono go leżącego na ulicy vis-a-vis czerwonej willi. Władze policyjne po zaopiekowaniu się rannym, zainteresowały się ową willą. Rezultaty były nieoczekiwane. Znaleziono mianowicie 200 klg. najprzeróżniejszych książek komunistycznych w języku francuskim, włoskim i rosyjskim, tudzież rozmaity korespondencje i notatki. W domu panował chaos: poprzec wracane biurka i krzesła, otworem stając szafy a tu i ówdzie ślady krwi, świadczyły, iż niedawno odbyła się tu walka. W kuchni tajemniczej willi

TAJEMNICA BIAŁEJ ŚMIERCI

Odnaalezienie śmiertelnych szczątków uczestników ekspedycji Andree'go przypomina o losie innej wyprawy podbiegunowej, której członkowie również dotychczas nie tylko nie powrócili, ale których ślad zupełnie zaginął.

Ekspedycję tę zainicjowali dwaj młodzi badacze Björning i Kalistenus w r. 1892 i wyruszyli ze wschodniej Kanady na 40 ton nowym szkunerze z załogą składającą się z osób w okolicie bieguna.

Björning był doświadczonym alpinistą i zdołał osiągnąć pierwszy 21135 metrów szczyt najwyższej góry szwedzkiej Laplandji. Liczył on sobie zaledwie 22 lata wieku. Kalistenus był o 4 lata starszy. Rozporządzali oni bardzo nieznaczniemi środkami materialnemi, gdyż posiadali zaledwie 5 tysięcy koron. Na skutek tego ich zapasy żywności zabrane ze sobą, a mające służyć im do przetrwania, były zupełnie niewystarczające.

W lipcu 1892 szkuner „Roppe” zawiął do Goldham w Grenlandji, gdzie Björning i Kalistenus zakupili trochę broni i amunicji i małą łódź. Od tej chwili nikt już więcej nie widział tej nieszczęsnej ekspedycji.

W jesień następnego roku szkocki statek wielorybiczny natknął się na szczątki rozbitego „Roppe” na norweskim brzegu Grenlandji. Znaleziono rozmaite przedmioty, należące do Björninga: jego notes, zegarek i t.p. a w końcu i zwłoki jakiegoś człowieka, które wielorybnicy pochowali na miejscu ich znalezienia.

Na skutek tej wieści wysłano dwóch Szwedów, którzy prowadzili poszukiwania, ale jednak nie dali żadnego pozytywnego rezultatu. Z notatek Björninga w znalezionym jego notescie wypływa że po zatonięciu szkuna, Björning, Kalistenus i załoga starali się przedostać na wyspę Cary.

Co pokrzyżowało te plany i jaki los spotkał śmiały żeglarz po dziś dzień nie jest wiadome.

Nowości Wydawnicze

— Czterdziesty czwarty zeszyt „Świata” W bieżącym tygodniu „Świat” przynosi nadzwyczaj ciekawy artykuł p. Witolda Giełżyńskiego pt. „Skola Naopak”, „Bajki” Jana Lemaskiego, St. Krzywoszewskiego wrazenia myślowisk, „Z pomorza” Eustachego Czechalskiego feljton o ostatnich utworach Sp.

W. Przynajmniej na zboczach Góry, od strony byłego Ogrodu Botanicznego, gdzie właśnie znajdował się krzyż, wzniesiony w dziesięć lat po owym tragicznym roku 1863-im, powinny być wzniesione jakaś odpowiednia pamiątka.

Sędziwy świadek wspomnianych wyżej wydarzeń najchętniej podejmuje się udzielić bliższych szczegółów o tych miejscach, które jedynie przy jego pomocy mogą być ustalone, jako domniemane groby powstańców.

Dowodem poszanowania historycznych pamiątek przez p. W. są nadto 2 znamienne fakty, dowodzące jego petyzmu dla miejsc przez tradycję lokalne uświęconych. P. W. jeszcze przed 4-ma przeszło dziesięćkami lat postawił tu obok swej posiadłości miejskiej przy ul. Połockiej wspaniałą krzyż dębowy, ufundowany własnym sumptem. Było to wzniesienie starego spróchniałego krzyża — pamiątki wielkiego jubileuszu z XVIII w.

Krzyż ów p. Wenckun przyzodbił piękną figurą Chrystusa, wyrzeźbioną przez Wincentego Bałukiewicz (ojca prof. Bolesława B.). Obywatelską również zasługą p. W. było uporządkowanie na skraju przedmie-

nia Pióromont, nad rzeką Wilją, starego, ogromnie opuszczonego cmentarza z kaplicą, w której umieścił on w skrzyniach poniewierające się na stoku mogiłnika kości.

Pamiętamy, jak przed trzydziestu kilku laty ówczesny proboszcz kość. sw. Rafała z uznaniem podkreślił za-sługi w tym względzie przez p. W. administracji cmentarza okazane. , ,

Wracając do Góry Zamkowej i pamiątek, wcześniejszych ponad rok 1863-ci, winniśmy tu przypomnieć szczególnie ciekawy, zaczerpnięty chociażby z „Przewodnika po Wilnie”. d-ra W. Zahorskiego, a mianowicie, że nieco wyżej krzyża, wzniesionego ku czci Zygmunta Sierakowskiego i jego towarzyszy, grzebano zwłoki straconych w r. 1831. A więc, wobec zbliżającej się setnej rocznicy Powstania Listopadowego, należałoby już zaraż poszukiwać odnośnych dokumentów archiwalnych i zbadać, powzięte z tradycji miejscowych, dane w krytycznym zestawieniu z pomienionymi aktami archiwalnymi. Gdy już nad-czone jaknajstanniejszą opieką archeologów. Na tej Górze w XVII w. budowany był pomnik Kaspra Bekieszowej, arjanina, który przed 9 - ma dziesiątkami lat runął z piaszczystego zbocza Góry, która się i dziś stale osypuje, wyłaniając zrzadka skryte w niej zabytki przedhistoryczne.

L. Uziębło

Wielki wybór wszelkich towarów. UWAGA! Dla młodzieży szkolnej materiały na mundurki i fartuszki.

nia Pióromont, nad rzeką Wilją, starego, ogromnie opuszczonego cmentarza z kaplicą, w której umieścił on w skrzyniach poniewierające się na stoku mogiłnika kości.

Pamiętamy, jak przed trzydziestu kilku laty ówczesny proboszcz kość. sw. Rafała z uznaniem podkreślił za-sługi w tym względzie przez p. W. administracji cmentarza okazane. , ,

Wracając do Góry Zamkowej i pamiątek, wcześniejszych ponad rok 1863-ci, winniśmy tu przypomnieć szczególnie ciekawy, zaczerpnięty chociażby z „Przewodnika po Wilnie”. d-ra W. Zahorskiego, a mianowicie, że nieco wyżej krzyża, wzniesionego ku czci Zygmunta Sierakowskiego i jego towarzyszy, grzebano zwłoki straconych w r. 1831. A więc, wobec zbliżającej się setnej rocznicy Powstania Listopadowego, należałoby już zaraż poszukiwać odnośnych dokumentów archiwalnych i zbadać, powzięte z tradycji miejscowych, dane w krytycznym zestawieniu z pomienionymi aktami archiwalnymi. Gdy już nad-czone jaknajstanniejszą opieką archeologów. Na tej Górze w XVII w. budowany był pomnik Kaspra Bekieszowej, arjanina, który przed 9 - ma dziesiątkami lat runął z piaszczystego zbocza Góry, która się i dziś stale osypuje, wyłaniając zrzadka skryte w niej zabytki przedhistoryczne.

L. Uziębło

Wielki wybór wszelkich towarów. UWAGA! Dla młodzieży szkolnej materiały na mundurki i fartuszki.

nia Pióromont, nad rzeką Wilją, starego, ogromnie opuszczonego cmentarza z kaplicą, w której umieścił on w skrzyniach poniewierające się na stoku mogiłnika kości.

Jeszcze o eksporcie jaj z W-W PÓŁNOCNO-WSCHODNICH.

Analizując udział województw północno - wschodnich w eksporcie jaj, w okresie od 1924 do 1928 włącznie, — musieliśmy rok temu przyjść do wniosku, że istnieje na naszym terenie dziedzina całkiem przez rolników zaniedbana, z drugiej zaś strony, — że organizacja handlu tym produktem nie stoi na wysokości zadania. Nasz apel (vide „Słowo“ nr. 23 z dn. 29. I. 1930 roku) do organizacji i instytucji, zwłazszcza spółdzielczych, by zabrały głos w tej sprawie, pozostał bez echa. Wileński „Tygodnik Rolniczy“ przytoczył in extenso odnośny artykuł nasz — i na to nie zwrócono uwagi.

Rok 1929 nie zaznaczył się znacniejszą poprawą sytuacji w produkcji i handlu jajami. Widać to z następującej tabeli:

Eksport zagranicę w tonnach:						
Rok	z w-wa Wileńskiego	z w-wa Nowogródzkiego	z Polski	udział w-wa Wileńskiego w proc.	udział w-wa Nowogródzkiego w proc.	
1924	—	—	15200	—	—	
1925	6	39	28700	0.02	0.13	
1926	484	510	58400	0.82	0.88	
1927	226	678	56500	0.34	1.03	
1928	282	748	58787	0.48	1.27	
1929	434	886	54141	0.80	1.60	

O ile w odniesieniu do w-wa Nowogródzkiego odnotować można, pomimo naogół nieznacznego udziału w eksporcie jaj, stały jednak wzrost tego udziału w cyfrach absolutnych, jak w stosunku procentowym, — o tyle województwo Wileńskie odwrotnie wykazuje poważne wahania pod jednym i drugim względem, przy znacznie mniejszej wysokości swego udziału w eksporcie. W roku 1929 z w-wa Wileńskiego eksportowano jaj mniej niż w r. 1926, jakkolwiek zdawałoby się produkcja po 3 latach powinna była zwiększyć się a organizacja zbytu zyskać na sprawności.

Drugi naszemu zbytu były następujące:

a) NOWOGRÓDEK						
rynki zbytu:	1925	1926	1927	1928	1929	
via Gdańsk	28	44	214	320	€45	
Łódź	—	108	350	190	119	
Niemcy	11	335	91	218	€2	
Czechosłowacja	—	6	—	10	20	
Austria	—	17	—	—	10	
Włochy	—	—	—	—	—	
Francja	—	—	23	—	—	

b) WILNO						
rynki zbytu:	1925	1926	1927	1928	1929	
via Gdańsk	—	35	—	—	—	
Łódź	6	415	226	282	402	
Niemcy	—	17	—	—	26	
Czechosłowacja	—	17	—	—	6	

W-wa Wileńskie ostatecznie kieruje swój wywóz jaj do Łodzi, wycofując się z rynków via Gdańsk i ponownie próbując nawiązać stosunek z rynkiem niemieckim i czechosłowackim.

W-wa Nowogródzkie stale zwiększa swój eksport via Gdańsk, tracąc powoli rynek łódzki i częściowo niemiecki a nie wykazując zdolności do opanowania rynku czechosłowackiego.

Bogaty wój z Ameryki

Człowiek w ciężkiej chwili traci zazwyczaj wiarę we własne siły i często składa swoje sprawy na los szczęścia.

Ludzie poczynają mieć nadzieję na wygrana loteryjną, marzą o spadku po bogatym wuju, który przed laty 50 wyemigrował do Ameryki i tam dorobił się majątku. Niektórzy (kawalerowie) poczynają oddawać się słodkim iluzjom na temat ożenku z piękną, szlachetną, no, i dla kompletu bogatą panną.

Zwłaszcza wuj z Ameryki przypadł ludzom do gustu, jest on bohaterem najróżnorodniejszych fars i skeczów. Słowa tego używa się w najrozmaitszych sytuacjach życiowych. W literaturze nie jest o tego wuja tak bardzo trudno, wyłania się on niekiedy, jako „deus ex machina“ właśnie w najpoważniejszej chwili i ratuje sytuację. To w literaturze, ale w zwykłym „cywilnym“ życiu znacznie o niego trudniej. Nie wszyscy bogaci wujowie są bezdumni, a jeśli nawet i nie pozostawiają potomstwa, to często bardzo zapisują majątki na cele społeczne, zapominając o krewniakach, tak nacych pieniędzy.

Widzimy więc, że tak potrzebna instytucja bogatych spadkodawców często zawodzi. Trzymamy się więc sensu starego polskiego przysłowia, że lepiej wróbel w garści, niż kanarek na seku. Bądźmy więc sami sobie bogatym wujem z Ameryki, znacznie to pewniejsze. Czyż bowiem nie lepiej mieć do dyspozycji 1000 złotych, niż marzyć o milionie dolarów? Marzenie jest rzeczą piękną, nadzieją człowiek żyje, ale nie da się z nią nabyć nawet paczki zapalek. Oszczędzajmy więc, odnośmy każdy zbędny narazie grosz na szarą księżeczkę P. K. O.. Niewielka nawet kwota w ciężkiej chwili może nas wyprowadzić z trudnej sytuacji. Starajcie się więc liczyć tylko na siebie samych. Może wtedy los wam do pomoże, gdyż los pomaga tylko tym, którzy sami o sobie myślą.

austrjackiego, włoskiego i francuskiego. Zmienność cyfr i rynków zbytu świadczy o szukaniu jeszcze dróg dla eksportu, względnie o brakach w organizacji handlu jajami, — jak z drugiej strony małe ilości jaj eksportowanych są wyrazem zaniedbania przez rolników hodowli drobiu, która przy należytem postawieniu mogłaby stanowić poważną pozycję dochodową w gospodarce rolnej.

Jeszcze kilka słów o bilansie w obrocie jajami. Po uwzględnieniu eksportu zagranicę i do innych województw oraz przywozu (z innych w-w), bilans w woj. północno-wschodnich przedstawiał się (w tonnach) w poszczególnych latach następująco (znak minus oznacza nadwyżkę przywozu nad wywozem, cyfry bez znaku oznaczają nadwyżkę wywozu nad wwozem):

Rok	W-WO wileńskie	W-WO Nowogródzkie
1924 (3 ostat. kwart.)	—40	70
1925	—34	339
1926	634	1210
1927	286	1138
1928	322	1298
1929	484	1280

Ze dla w-wa Wileńskiego bilans w obrocie jajami kształtuje się gorzej niż dla w-wa Nowogródzkiego, jest rzecz jasną zrozumiałą ze względu na istnienie tak znacznego ośrodka konsumpcji jak miasto Wilno z jego prawie 200-tysięczną ludnością.

Harski.

KRONIKA

ŚRODA	W. słońca o g. 6 m. 37.
5 Dziś	
Elżbiety	Z. słońca o godz. 4 m. 1
jutro	
Leonarda	

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U. S. B. W WILNIE.

z dnia 4. XI. 1930 r.
Ciśnienie średnie w mm. 748
Temperatura średnia -1- 11
Temperatura najwyższa -1- 13
Temperatura najniższa -1- 11
Opad w milimetrach: 4

Wiatr { południowy
przeważający
Tętnienie: słaby wzrost
Waga i pochmurno, deszcz

URZĘDOWA

— Audjencja u p. wojewody. W dniu wczorajszym p. wojewoda przyjął delegację Zw. Rzeźników która prosiła o interwencję w sprawie zarzutu na rzeźni.

Pozatem p. wojewoda przyjął delegację w składzie: dr. Wygodzkiego, Gordona i Szkolnika. Delegacja ta prosiła o przytęczenie m. Doksy do gminy wiejskiej gdyż dotychczasowy stan rzeczy jest b. uciążliwy dla ludności.

— Godziny handlu w jadalniach. Władze administracyjne otrzymały zarządzenie dotyczące udzielania zezwoleń jadalniom na otwarcie zakładów poza zwykłymi godzinami.

Zezwolenia takie wydawane będą przez Starostwo Grodzkie tylko jadalniom, posiadającym świadectwo przemysłowe I-iej lub II-iej kategorii.

Starostwo grodzkie może zezwolenie na przedłużenie godzin każdej chwili cofnąć, jak również ma prawo wydać takie zezwolenie nie tylko na jeden dzień w wypadku uroczystości iniejskiej jedynie przedsiębiorstwom dwóch pierwszych kategorii handlowych.

— Remont kanałów odpływowych. W najbliższych dniach Magistrat przystępuje do odnowienia kanału u wylotu jego do Wilni, na terenie pływalni wojkowskiej.

— Odnaczenie wiceprezidenta Czyż. Jak się dowiadujemy wiceprezident m. Wilna p. W. Czyż otrzymał odnaczenie b. więźniów ideowych za pracę swoją w okresie od 1914 — 20 r.

SZKOLNA

— Zjazd wizytatorów szkolnych. Poczynając od 3 bm. obraduje w Wilnie zjazd wizytatorów szkolnych z terenu całego kraju.

W dniu dzisiejszym jako w dniu zakończenia obrad zjazdu miasto wydaje bankiet dla uczestników zjazdu.

— Obowiązek dokształcania. Władze szkolne stwierdziły, że wielu uczniów rzemieślniczych i terminatorów nie uczęszcza do szkół dokształcających.

W roku bieżącym we wszystkich szkołach jest wiele wolnych miejsc. Nie będą uwzględniane tłumaczenia, że brak miejsc, że pracodawca nie udziela pracownikowi należnych mu godzin na naukę.

O ile po pewnym okresie czasu terminatory i pracownicy nie zapiszą się do szkół dokształcających, przeprowadzona zostanie kontrola i w zależności od tego kto pomisi winę, karany będzie uczeń lub pracodawca.

RÓŻNE

— Sygnały świetlne przed Ostrą Bramą. Z uwagi na to, że ruch kołowy przez Ostrą Bramę przeszkadza w odprawianiu nabożeństw, Magistrat przyjął stąpił do zainstalowania sygnałów świetlnych z obu stron Kaplicy.

Sygnały te zapalane będą podczas nabożeństw aby szoferzy i woźnice wiedzieli, że przejazd jest zamknięty.

— Obiad żołnierski. W dniu 11 bm. miasto wydaje obiad żołnierski na 1000 osób dla uczestników zjazdu b. obrońców Wilna.

DZIEŃ ZADUSZNY

W WILNIE

Zaduszki. W szary, jesienny dzień przystosowany jakby do nastroju, brata się rok rocznie świat żywych ze światem umarłych. Ze światem tych, co odeszli, pozostawiając po sobie żal i wspomnienia.

W dniu tym przybiera się Wilno w żałobne szaty i podąża na cmentarze, by tam prosić Pana nad Pany o wieczne odpoczywanie dla tych co odeszli.

Ze wszystkich krańców miasta suną pąkazy, a w nich krewni zmarłych z wazonami żywych kwiatów, wieńcami świerkowymi, lub wiankami nieśmiertelników.

Chodnikami przelewa się żywa fala piechurów. Na cmentarz Rosse, Bernardynski, Św. Piotra i Pawła lub wojskowy na Antokolu.

Przed cmentarzami ruch. Liczni przekupnie sprzedają wieńce i świece. Tu i tam widać skuloną postać żebraka. Nie wielu ich jednak, gdyż policja nie pozwala prosiącym na umieszczanie się przy wejściach na cmentarze, aby uniknąć natłoku.

Ożywiły się i załudniły smutne aleje i ścieżki cmentarne. Pełno wszędzie. Porządkują groby, ustawiają świece. Ostre wiatry gasi je i zmusza do zastaniania tekturkami lub zeschłymi liśćmi.

Mimo, że wiele osób przyszło na cmentarz jedynie aby tradycyją stało się zadłość, wszędzie panuje cisza przerywana tylko dźwiękiem sygnaturki cmentarnej i szepcieniem modlitwy.

— Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie.

Wieczorem ruch wzmagą się bardziej. Na wszystkich cmentarzach gorąco miogocemymi płomyczkami grobowce i kapliczki, dalej, w głębi kwartałów tła się nikłym światłem półzapadłe, nąwspółpamiętane mogiły, a są i takie, o których nikt nie pamięta, na których niema już komu ogieńka zapalić i Ojcie Nasz zmówić. Tych jest dużo.

Przyjdą następne Zaduszki, popłyną żywą falą, liczne rzesze modlących się, poniosą wieńce i kwiaty, a one znów ziać będą ciemnością i pustką zapomnienia, jakkolwiek w łonie swoich chronią prochy tych, co kiedyś żyli. Stoją smutne czekając na modlitwę. Niechże więc tym, zapomnianym światłość wiekuista świeci, na wieki wieków. W. T.

Ś. P.

Leon Gieczewicz

WŁAŚCICIEL MAJĄTKU WIAZYŃ

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł w Panu 3-go listopada rb. w Wiazyniu pow. Wilejskiego.

Pogrzeb odbędzie się w Wiazyniu dnia 5-go listopada o godz. 11-ej rano.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, RODZICE, SIOSTRA i SZWAGROWIE

ZEBRANIA I ODCZYTU

— Wykład dr. Barot, znanego przyjaciela Polski na temat: „Współczesna Francja kolonialna“ odbędzie się w Auli Kolumbowej Uniwersytetu we czwartek 6 listopada br. o godz. 19. Ze względu na wielkie zasługi prelegenta około propagandy polskiej we Francji uprasza się o liczne przybycie na odczyt. Wstęp wolny.

— Planarne posiedzenie zarządu FPZOO. W dniu wczorajszym w lokalu Federacji PZOO odbyło się planarne posiedzenie zarządu FPZOO pod przewodnictwem p. Stefana Kiriłkisa. Na zebraniu byli obecni prócz prezesów lokalnych zarządów Związku b. wojskowych, prezesi powiatowych zarządów FPZOO. Z relacji poszczególnych wyzwuwa się szczególną dągność wśród b. wojskowych do utrzymania łączności ze Związkiem Stowarzyszenia Rezerwistów i b. wojskowych. Omawiając kwestję obchodu święta w dniu 11 listopada zarząd postanowił wydać odezwę.

— Posiedzenie T-wa Historycznego. Dn. 5 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu Seminarjum Historycznego (Zamkowa 11) połączone posiedzenie Oddziału T-wa Historycznego oraz III Wydziału T-wa Przyjaciół Nauk.

Na porządku dziennym dwa odczyty prof. T. E. Modelskiego:

1) Memorjał krzyżacki w sprawach między Witoldem a Zakonem z powodu powstania na Zmudzi w r. 1409.

2) Wywód praw Polski Stanisława Herakjusza Lubomirskiego do ziemi Opolskiej z XVII w.

TEATR I MUZYKA

— Teatr miejski na Pohulance. Przedstawienie popularne. Dziś — ósme w sezonie przedstawienie popularne po cenach najniższych od 30 gr. Wystawiona zostanie po raz 2-gi wstrząsająca sztuka wojenna Szerriffa „Kres wędrowki“ w obsadzie premierowej w świetnym wykonaniu całego zespołu artystycznego.

— „Skrzypce jesienne“. Głośna sztuka rosyjska E. Surguczewa „Skrzypce jesienne“ ukaże się po raz pierwszy na scenie teatru na Pohulance w piątek najbliższy 7-go bm. Przygotowania do wystawienia tej in interesującej sztuki psychologicznej — w całej pełni. W roli głównej wystąpi po dłuższej przerwie H. Ceranka. Reżyseruje R. Wasilewski. Nowe efektowne dekoracje kompozycji J. Hawrykiewicza.

— Teatr miejski w Lutni. Przedstawienie popularne. Dziś o godz. 8 w. przedstawienie popularne po cenach najniższych od 30 gr. przeznaczone dla najszerszych warstw społeczeństwa. Odegrana zostanie po raz ostatni ciesząca się wielkim powodzeniem twytwana sztuka angielska Erwina „Pierwsza pani Frazerowa“, w wykonaniu wybitniejszych sił zespołu artystycznego z dyr. Zelferowiczem w roli głównej.

— „Nie rzucaj mnie Madame“. Próby z ostatniej nowości repertuarowej „Nie rzucaj mnie Madame“ S. Kiedrzyńskiego dobiegają końca pod sprężystym kierownictwem dyr. Zelferowicza. Komedja ta posiadająca wiele humoru, werwy i dowcipu, odznacza się żywą akcją i nader zabawnymi sytuacjami. Wielkiem uroczaiszeniem widowiska są piosenki i ewolucje tanceczne zespołu girls. Opracowanie muzyczne E. Dziwulskiego.

Premiera odbędzie się w teatrze Lutnia w sobotę.

— Przedstawienie dla młodzieży w teatrze na Pohulance. W sobotę najbliższą o g. 3.15 punktualnie, odbędzie się w teatrze na Pohulance widowisko dla młodzieży szkolnej, po cenach najniższych od 30 gr. Wystawioną zostanie sztuka wojenna Szerriffa „Kres wędrowki“. Bilety już są do nabycia w kasie teatru „Lutnia“.

— Koncert L. Sobinowa. Zapowiedź koncertu Leonida Sobinowa, znakomitego śpiewaka operowego o sławie wszechświatowej wywołata zrozumiałe zainteresowanie. Koncert odbędzie się we środę 12-go bm. w teatrze miejskim Lutnia. Całości programu

Zwolnieni hromadowcy uciekają z Polski

Zwolnieni przed czasem z więzienia w drodze łaski aktywni członkowie „Hromady“ Burszewicz — b. sekretarz centralnego zarządu tej organizacji i b. poseł Hromady Miotła zbiegli przed kilku dniami z Wilna i jak wieść niesie znajdują się obecnie w Gdańsku, gdzie ponownie nawiązali kontakt z agentami Kominternu i G.P.U., w szeregich której obaj jakoby zostali przyjęci.

Również zniknęli b. posłowie Taraszkiewicz i Rak-Machajłowski, którzy są już w Berlinie. Trzeba podkreślić, że z pośród zwolnionych hromadowców jedynie Okinycz pozostał w Wilnie i kandyduje do Sejmu z listy zjednoczenia białoruskiego (umiarkowani).

Brata sen. Bohdanowicza aresztowano w MIŃSKU

Z za kordonu nadeszły wiadomości, że w Mińsku został aresztowany działacz białoruski, b. nauczyciel białoruskiego gimnazjum w Wilnie G. Bohdanowicz, brat senatora.

Powody aresztowania nie są znane, w każdym bądź razie ma to związek z ostatnimi represjami bolszewików w stosunku do tych Białorusinów, którzy wypowiadali się przeciwko wstrzymaniu białorusizacji Białorusi.

Bohdanowicz opuścił Polskę przed paru latami, mając zezwolenie władz sowieckich zamieszkania w Mińsku ponieważ bolszewicy liczyli, że uda się go przyciągnąć na swoją stronę.

Banda szpiegowsko - przemysłnicza

W rejonie Wiazyn władze bezpieczeństwa ujęły szajkę szpiegowsko-przemysłniczą, do której należało 9 osób. Banda uprawiała szpiegostwo pod płaszczykiem przemysłnictwa, udzielając informacji wywiadowi litewskiemu i niemieckiemu.

Żałobne nabożeństwo w Wileńskiej Bazylice Katedralnej za duszę ś. p.

W. Księcia Witolda

W nadchodzący piątek, dn. 7 listopada r. b. Jego Ekscelencja Ks. Arcybiskup, Metropolita Wileński, Romuald Jałbrzykowski odprawi żałobne nabożeństwo w Wileńskiej Bazylice Katedralnej za duszę ś. p. Wielkiego Księcia Witolda, którego zwłoki przed pięciuset laty dnia tegoż sprowadzone były z Troku do Katedry Wileńskiej i po uroczystych modłach żałobnych złożone zostały do grobu w tymże kościele.

Okolicznościowe przemówienie wygłosi J. E. Ks. Biskup Kazimierz Michalkiewicz.

Początek nabożeństwa o godz. 9-tej, msza św. o godz. 9.30 zrana.

CO GRAJĄ W KINACH?

Kino Miejskie — Angelita
Heljos — Serce pieśniarza.
Hollywood — Lotnik
Światowid — Złota pantera
Stylowy — Arka Noego
Wanda — Złote piekło
Ognisko — Dziewica Orleańska

— „Widma“ na przedstawieniu popołudniowym w teatrze Lutnia. W niedzielę, dnia 9 listopada o godz. 3.30 pp. wobec wielkiego powodzenia powtórzone będą po raz ostatni „Widma“ misterium muz. St. Moniuszki. Oryginalna inscenizacja prof. Ludwiga, oraz świetne wykonanie całości pod kierownictwem Zygmunta Dołegi — składają się na nader interesujące widowisko miścierne, związane z tradycją Wilna.

Ceny miejsc niższe.

— Wypadki w ciągu doby. Od 3 do 4 b. m. zanotowano wypadków 36, w tem kradzieży 7, opilstwa 7, przekroczeń administracyjnych 14.

— Straż ogniowa uspokajała furjant. Wczoraj rano po sprzeczce z żoną i teściową, dostał silnego ataku szału malarz Paweł Liber zamieszkujący przy ul. Zacisze 13.

Uzbroiwszy się w siekiere i nóż, Liber rzucił się na żonę, lecz ta wraz z matką zdołała uciec z mieszkania i ukryć się u sąsiadów.

Kradzież garderoby. Kowieńskiemu Lejbie M. Pohulanu Nr. 11 skradziono garderobę męską i damską na sumę 760 zł.

Okradzenie studentów. Na szkole Zwojskiego Bohdana, Szackiego Piotra i Jabłońskiego Zygmunta, studentów, zam. w bursie akademickiej, przy ul. Baksta Nr. 11 nieznani sprawcy skradli garderobę oraz bieliznę łącznej wartości 458 złotych.

Zabójstwo na weselu. We wsi Jarmolice, gm. wiazynskiej w czasie zabawy powstała bójka w której Filistowicz Piotr uderzył kilkakrotnie kamieniem w głowę Gryszyna Kazimierza. Kryszyn po przewiezieniu do szpitala niebawem zmarł.

— Kradzieże. W dniu 2 bm. Iwanowskiej Marji (Portowa 24) ze strychu skradziono różną bieliznę męską, damską oraz pościelowa na sumę 1130 złotych.

Gorfejn Esterze, Stefańska 24 skradziono futro męskie na lisach oraz inne rzeczy wartości 900 zł.

Z mieszkania Kościuszkiwiecza Stefana (Krakowska 24) skradziono na szkole jego sublokatora Godlewskiego Władysława i Ragnywnia Berki różnej garderoby wartości 600 zł.

Zauścińskiemu Juljanowi, Sosnowa 34, skradziono garderobę męską i damską wartości 590 zł.

Traskowski Antoni, Uniwersytecka 7 zameldował policji o kradzieży 150 zł. gotówką w różnych banknotach przez Jana Gubskiego bez stałego miejsca zamieszkania. Gubski po dokonaniu kradzieży zbiegł w niewiadomym kierunku.

— Usiłowanie samobójstwa. W dniu 1 bm. na placu Łukiskim Biniman Cyła, lat 24 w celach samobójczych wypita esencji octowej. Pogotowie Ratunkowe przewiozło desperatę w stanie niezagrożającym życiu do szpitala żydowskiego. Przyczyna samobójstwa nieznana. Biniman miejsce zamieszkania wskazać odmówił.

(dalszy ciąg kroniki na stronie 4-cj)

— Morderstwo w gm. snowskiej. W nocy onegdajszej we wsi Kamionka, gm. Snowskiej na powracającego do domu Stefana Nagórno, napadło kilka osobników, którzy zadając mu kilka uderzeń twarde mierzwiem w głowę oraz kilka kół tych ran w brzuch. Stefan Nagórno zmarł na miejscu. Po przeprowadzeniu natychmiastowego dochodzenia wszystkich sprawców bezcelnego mordu ujęto. Mordu tego dokonali: Teodor Nagórny, Mikołaj Szafarski, Stefan Okwiłk, Piotr Okwiłk i Wacław Maruk — mcy wsi Kamionki, gm. Snowskiej, na ile porachunków osobistych ze zmarłym Stefanem Nagórny. Sprawy morderstwa zostały przekazane do dyspozycji władz sądowo śledczych.

— Aresztowanie oszusta. Policja oszmiańska aresztowała mieszkającego w miejscowości Stansław Szamela, który podając się za urzędnika starostwa objeżdżał okoliczne wsie ściągając różne składki i należności administracyjne.

— Przemysł tytoniu. W dniu 30 bm. przez 4 komisarzy P.P. m. Wilna w zabudowie wsi Myny Dunskiej przy ul. Wikomierskiej 100-a znaleziono 235 paczek po 100 gram każda tytoniu litewskiego firmy Zet, pochodzącego z przemysłu. Podejrzanym o prze męt Dunskiego Szejniera, zam. pod wyżej wskazanym adresem i Andrukaiera Konstantego we wsi Gryciun, gminy miejsko-grodzkiej zatrzymano.

— Podręcznik. Gorajówna Masza, Pol-pilowska 6 na klatce schodowej domu nr. 4 przy ul. Polockiej znalazła podręcznik p. l. z. z. w wieku około 1 roku. Przy podręczniku znalazła kartkę: „Ochrzczona imie niem Elzbieta, na 1 rok, porzucona z biedy” Podręcznik umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

— Na Gdańskiej było samobójstwo. Jak donosiliśmy w dniu 29 bm. Jędrzejewska Wiktoria, lat 20 (Gdańska 6) wyskoczyła z okna na ulicę, donosząc zlamania obu nóg i ogólnego potłuczenia ciała. Jędrzejewska cierpiąca na rozstrój nerwowy. Obecnie okazuje się, że miało tu miejsce samobójstwo w przystępie ataku nerwowego.

Z POD PRASY DUKARSKIEJ

— „Nakazy Chwili”. Stosunkowo od niedawna na półkach księgarskich ukazała się nieduża książka napisana przez m. B. Szyzowskiego p. t. „Nakazy Chwili”. Niestety, jednak, jak dotąd, znajduje się ona dosłownie tylko na „półkach” podczas kiedy tużni bezwartościowych powieści zalegają wtręty księgarskie.

— Książeczka ta jest skromna i nie krzyczy, warto o niej choć trochę dojrzały polityczny, musi się nią zainteresować, a to dlatego, że autor tej książki porusza i tryz najbardziej palące, bolące i aktualne zagadnienia w życiu naszego Państwa. Stara się rozstrzygnąć trzy zasadnicze problemy, a mianowicie:

1) Jakże mają być rządy w kraju, któreby trwały z korzyścią dla obu stron, przedewszystkiem załatwić wieczny konflikt kapitalizmu z proletariatem.

2) Jakże musi być nasze ustawodawstwo

3) Jak mamy najskuteczniej bronić granic naszego Państwa.

Teraz zwłaszcza, gdy nasze młode Państwo porywa tylu nieudanych próbach się na drodze do nowej rekonstrukcji — wskazuje ki te są jak najbardziej na czasie i dobranebyły, by dotarły do sfer rządzących.

Te trzy wspomniane tematy są u nas ciągle bolączką i uregulowanie tych spraw jest pierwszym koniecznym warunkiem do neutralizowania szkodliwego fermentu między-partyjnego, przywrócenia wewnętrznej równowagi politycznej, a temsamem do podniesienia dobrobytu i potęgi kraju.

Druga do osiągnięcia tego celu jest przedewszystkiem uświadomienie mas i przekonanie ich dla zdobycia jednomyślności — dlatego też, jeżeli istnieje w tych kwestiach jakies „modus vivendi”, należy się starać, aby jaknajszerszy znalazło posłuch.

Prawdopodobnie to było, właśnie, powodem, że książka ta nie jest pisaną nudnym stylem uczonnej rozprawy — lecz ujęta w łatwą, żywą i dla każdego dostępną formę dialogu. Jest to wywiad — zwyczajny dziennikarski z duchami trzech wielkich meczów: Machiawela, Napoleona i Tronczetów, a u których to autor zasięga cennych rad dla swego Kraju.

Od początku do końca czyta się łatwo i z zainteresowaniem, nie mówiąc już o tem, że dzięki jej stylowi ma się oprócz tego prawdziwą satysfakcję artystyczną. Mijamy nadzieję, że, aczkolwiek, w książce swej „Nakazy Chwili” autor wyczerpał poruszone tam tematy — to jednak nie jest wszystko, co miał do powiedzenia swym Rodakom — i, że ciąg dalszy jeszcze nastąpi.

Ris.

A. ARMANDI „WŚRÓD NOCY BEZ GWIAZD

W Temie postanowił wypocząć nieco. W chwili, gdy pociąg odchodził od stacji, handlarz ananasów zauważył że zdziwieniem, ze jego sympatyk ny towarzyszy podróży zniknął.

Stawton Meer zmienił raz jeszcze drogę i po wypocząciu ruszył w kierunku Sow — Blaz. Tam, nie odważając się jechać jednym z wielkich okrętów, kursujących po oceanie. Spokojnym, najął kajutę na małym statku, który, dymiąc rozpaczyliwie, spieszył ku zatoce Kalifornijskiej.

Mieli przybyć do ostatniego portu przed Zatoką Kalifornijską — Mazatlan w nocy. Stawton Meer wiedział o tem, wiedział również, że pociąg, z którego wysiadł, przyjdzie tam wcześniej, niż jego statek. Okoliczność ta niepokoiła go bardzo. Coprawda, nie było się czego obawiać: zdawało się, że nie był śledzony, że wrogowie stracili jego ślad na początku podróży. Wierzył, że spryt jego zwycięży wrogów, że udało mu się uciec przed pogonią. A gdyby nawet szukano go jeszcze, to czyż przyszedłby komu na myśl szukać go na pokładzie brudnego statku handlowego? Nie, oczekiwano go napewno na północnej drodze, podczas gdy on jechał z południa. Więc „Wielka Czwórka” została zwyrodniała.

Stawton Meer leżał wygodnie na szezelongu, paląc długie cygaro, i rozkoszując się jego upajającym zapachem.

Myśli jego stawały się coraz bardziej optymistyczne: mimo krachu, sprawa nie była doszczętnie stracona. Coprawda, zdobyć umknęła mu z pod nosa, był to zupełnie niezastużo-

SPORT

SOBÓTKI U „POGANIACZY”

Sekcja wioślarska WKS. Pogoń prosi nas o podanie do wiadomości, że rozpoczyna swój sezon zimowy w lokalu na przystani (dojazd przez przystanek Wil. Tow. W.).

Z ubiegłych lat pamiętamy wszyscy, że Sobótki u „poganiaczy” zdobyły sobie sławę sympatycznych, a przedewszystkiem wesołych zebrań towarzyskich.

Wejście, jak i lat ubiegłych, dla członków klubu i wprowadzonych gości.

Czarne dni mistrza okręgu.

Ognisko piastujące już drugi rok z rzędu zaszczytną godność mistrza okręgu, w obecnym sezonie powinniśmy do siebie szczerze, słabo wzięliśmy się ze swego zadania, a ostatnio spadło tak znacznie z formy, że... zakrawa to na skandal.

Przed dwoma dniami, w spotkaniu z drugą 1 p. p. Leg. uległo Ognisko w stosunku 10:1.

Wynik sam mówi za siebie i nie pomogą tu argumenty w rodzaju: graliśmy w osłabionym składzie... zabrali nam Asicka i t. p. To nie jest tłumaczenie.

Mecz afiszowany był jako spotkanie pierwszych drużyn Asicka zabrakło, nikt jednak nie jest winien, że gracz ten rozbił się o dynamie na boisku. Za spoliczkowanie przeciwnika został on przez władze centralne ukarany dyskwalifikacją.

Nie ma co zwać winę na niesprzyjające okoliczności. Ognisko psuje się z meczu na mecz, a drużyna 1 p. p. Leg., po połączeniu się z „poganiaczami” teraz dopiero zgła się i pokazuje co umie. Na nieszczęście dla „mistrza” pokazuje na jego skórce.

Osman.

Z SĄDÓW

SĄD NAD ROGULĄ.

W dniu 13 b. m. w tut. Sądzie Apelacyjnym, będzie rozpatrywana sprawa agitatora wyrotowego Roguła, skazanego w swoim czasie przez S. O. na dwa lata więzienia.

BUDOWNICZY Z JASZYN SKAZANY NA 2 LATA WIĘZIENIA.

Zaswiadamiamy się wszystkim czytającym wiadomości o niezwykle pomysłowym oszustwie, który licząc na naiwność ludzką rozpoczął budowę linii telegraficznej i telefonicznej z Wilna do Lidy i z Jaszyn do Landwarowa.

Pan ten, niejaki Zygmunt Węgorski, podając się za urzędnika PKP rozpoczął budowę linii.

Bezrobocie da się zauważyć i w Wilnie nie wiec dziwnego, że do pana „inżyniera” pociągali sznurem. dostawcy, przedsiębiorcy, poszukujący pracy i t. p.

Wszystcy byli zachwyceni dygnitarzem. Młdy latwy w obejściu potrafił każdemu coś obiecać. Ten miał zapewnić dostawy, inny pracę, słowem każdy interesant wychodził rozpromieniony. Sam pan „inżynier” nie miał też powodu do zmartwienia. Ludziska nieśli kauce i łapówki, prosili o protekcję dla znajomych i obcywali... pan naczelnik nie dołożył do tego jeśli będzie brał słupki u niego, lub... panie inżynierze, pan sam rozumie, że i ja rozumiem jak trzeba żyć.

Oszukańcza idylla „inżyniera” Węgorskiego nie trwała długo. Zainteresowani, o tumanieni początkowo mową oszusta, a następnie nawet rozpoczęli robotę zorientowali się w sytuacji.

Węgorski trafił do kozy. W toku dochodzenia wyszła na jaw jego przeszłość kryminalna, okazało się bowiem, że był on już karany w Lublinie za oszustwo (art. 591) a następnie w Krakowie za dezerację.

Sprawa rozpoznawana była przed kilku dniami w Sądzie Powiatowym w Jaszynie (sędzia p. Skarbek — Pilarski) i zakończyła się wyrokiem skazującym na dwa lata więzienia.

Jednym tłumaczeniem się oskarżonego było... panie sędzio, przecież każdy człowiek potrzebuje żyć.

Ny afront, ale nie można było twierdzić, żeby na tym interesie nie zyskał ani trochę: niepodobniestwem jest operować milionami, tak, aby setki tysięcy nie przyczepiły się do rąk.

A sztuka przyswajania sobie tygielków była mu dobrze znana. Obecnie miał w banku okrągłą sumkę, która była zupełnie dostateczna, aby zabezpieczyć spokojną starość i wszelkie wygody. Ale zanim rozpocznie spokojne życie, postanowił zemścić się na wrogach!

Meer miał trzy cele, dla których dążył do Dolnej Kalifornii:

Przedewszystkiem chciał sprawdzić, czy Mendizobal postępował w myśl jego wskazówek. Wszystkie dane zdawały się świadczyć o tem, że łotr zdradził swego protektora: niejasne sprawozdania, jakie przysyłał, ciągłe skargi na inżyniera, które kończyły się zawsze prośbami i żadaniami pieniędzy, wreszcie brak odpowiedzi na ostatnie depesze. Czyż miał pozwolić, aby jego, Amerykanina z krwi i kości, wyprowadził w pole pierwszy lepszy mętyś? Musiała go spotkać zaśluzona kara za tę beczelność!

Tę myśl ręką Meera szukała bezwiednie w kieszeni marynarki browninga.

A prztem, rozumował Amerykanin, Mendizobal zbyt dużo wiedział. Nie mogąc kupić jego milczenia, postanowił Meer unieszkodliwić go w inny sposób.

Drugim celem podróży Meera był alcaide w Santa Rosalia. Sprytny aferysta rozróżniał bowiem sprawę „Spółki Akcyjnej Barranco” i sprawę kopalni, od której spółka ta przejęła imię. Operacja giełdowa przepadła, ale pozostały olbrzymie skarby w ziemi: żyła srebra, o której mówił Mendizobal, mogła zadowolić najwybredniejsze apetyty.

Wczesnym rankiem okręt zatrzymał się w Mazatlan. Dziesiątki łódek otoczyły natychmiast okręt, tragarze zaczęli wyładowywać towar, wnosząc na jego miejsce nowe skrzynie.

Biegająca i krzyki zbłądziły Stawtona Meera. Zerwał się śpiesznie, przyjrzał się robotnikom i zeszedł do swej kajuty, mrucząc z niezadowoleniem:

— Djabli nadali tych robotników i te towary! Jeżeli tak dalej pójdzie

Kącik Grafologiczny

B. Boos. Przyszły Wojewoda i Wielki Hetmanie Lwowski! — Na list śpiesznie odpisuję — chorowałem i co ipso nie mogłem P. T. odpisywać na łaskawe listy — jestem zdrow i piszę.

Ze dotychczas nie uzyskał Pan delji wojewodzkiej i buławy — sam Pan jest temu winien, jako kował własnego losu.

Zdolnościami żywymi nazywam umiejętność stapania po nieraz wyboistych ścieżkach życiowych bez naruszenia w czasie „spacerów” tego, co jest piękne, szlachetne, a nawet święte.

Każdy szlak żywoty winien mieć cel wyrażony — jaskrawo nakreślony.

To są zdolności życiowe.

Trudno mi Panu w kilku słowach określić, na jakiej podstawie określiłem przejścia duchowe — jest to już dłuższa pogadanka. O ile zdołałem zaspokoić Pańską ciekawość — będę uszczęśliwiony. Narazie — dowiedzenia.

Symbol. Symbolu tajemniczy, prosi Pani o dużo szczegółów — postaram się opracować jak najdokładniej listki Pani.

Charakter ciekawy — dziwi mnie jedynie w Pani jedna rzecz, że — jak przypuszczam — posiadając wszelkie dane po temu, nie mogła, czy nie chciała Pani popracować nad sobą.

Obdarzona przez naturę tak inteligencją, jak i zmysłem praktycznym, stanęła Pani na jednym ze szczebli duchowej ewolucji i tu — stop!

Czemu?

Zasadniczą cechą charakteru jest zmysł i porządek (nader często u kobiet spotykany), trochę uporu, nieco samowoli.

Cele i dążenia życiowe — że tak powiem — umiarkowane.

Stanowczość.

Śmieszna się może Pani wyda jedna ciekawa i bardzo charakterystyczna cecha tego rodzaju pisma — macierzyństwo...

Proszę to traktować poważnie, jest to cecha psychiczna bardzo zdrowa i piękna.

u kobiet i stanowi cegiełkę (b. cenną) w strukturze monumentu kobiecości.

Przy okazji proszę pozdrowić miłe koleżanki.

Zet. Dziękuję za bardzo dobrą próbkę pisma — mam jedynie jedno do zarzucenia — że tekstu trochę za mało.

Najciekawsza jest bezwzględnie pierwsza próbka, pisaną rondówką, w pozostałych znajduję ślad pewnego przymisu, czy stylizowania i kaligrafii. To jest źle.

Czy mam być szczerzy? — to, co Niemcy (jak zawsze — brutalni) nazywają „Stras-senengel, Hausteufel”.

Z umiejętnością salamandry potrafi Zet być bardzo miłą towarzyszy i nieznosnie przykra i uparta.

To źle — trzeba popracować nad sobą.

Serce dobre — brak jednak zmysłu praktycznego. Wyrabiać umysł, pracować nad sobą — no i nie gniewać się na grafologię.

RADJO WILEŃSKIE

ŚRODA, DN. 5 LISTOPADA.

11.58 — Czas.
12.05 — 12.50 Koncert solistów (płyty)
13.10 Kom. meteor.
15.45 — 15.50 Progr. dzienny.
15.50 — 16.15 Radjokronika z Warszawy
16.15 — 16.45 Audycja dla dzieci z Warszawy.

15.45 — 17.15 Koncert dla młodzieży (płyty).

17.15 — 17.40 „O pismach J. Piłsudskiego — odez. z Warszawy wygł. Wł. Malinowski.

17.45 — 18.15 Koncert z Warszawy.

18.15 — 19.00 Tr. z Lwowa. Przemówienie min. Kwiatkowskiego.

19.00 — 19.10 Chwilka strzelecka.

19.10 — 19.25 „Kwadrans akademicki”.

19.25 — 19.35 Prog. na czwartek i rozm.

19.35 — 19.50. Feljton z Warszawy („Podróż po pieniądzu” — wygł. kpt. Zarzycha).

19.50 — 20.00 Pras. dzien. radj. z Warsz.

20.00 — 20.15 Ciotka Albinowa mówi!

20.15 — 20.30 Pogadanka muzyczna z Warszawy.

20.30 — Koncert międzynarodowy z Budapesztu.

22.00 Feljton z Warszawy „Za kulisa... chemii” — wygł. inż. T. Zamojski.

22.15 — 22.30 Koncert wieczorny (płyty).

22.30 — 23.00 Komunikaty z Warszawy.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

23.00 — 0.15 Tr. z teatru „Morskie Oko” w Warsz. II część rewji „Parada gwiazd”.

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3.

KINO-TEATR
„HELIOS”
UL Wileńska 38
Tel. 926.

Dźwiękowe Kino
„HOLLYWOOD”
Mickiewicza 22.

Polskie Kino
„WANDA”
Wielka 30. Tel. 14-81

Kino-Teatr
„STYLOWY”
WIELKA 36.

Kino Kol.
„OGNISKO”
UL. Kolejowa 19.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 4 listopada 1930 r.

Waluty i dewizy:

Dolary 8.92,3/4 — 8.94,3/4 — 8.90,3/4
Bukareszt 5.30 — 5.31,1/2 — 5.28,1/2
Gdańsk 173.21 — 173.64 — 172.78. Holand. 359.06 — 359.96 — 358.16. Kopenhaga 238.55 — 239.15 — 237.95. Londyn 43.32 — 43.43 — 43.21. Nowy York 8.913 — 8.933. 8.893. Oslo 238.55 — 239.15 — 237.95. Paryż 35.00,1/2 — 35.09 — 34.92. Praga 26.44,1/2 — 26.51 — 26.38. Nowy York kabel 8.922 — 8.942 — 8.902. Szwajcaria 173.05 — 173.48 — 172.62. Stokholm 239.31 — 239.91 — 238.71. Wiedeń 125.70 — 126.01 — 125.39. Włochy 46.70 — 46.82 — 46.58. Berlin w obr. prywatnych 212.48.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 50. Inwestycyjna 101. Inwestycyjna serjowa 102.25. 5 proc. konwersyjna 48.50. 10 proc. kolejowa 104. 8 proc. L.Z.B.G.K. i B.R. obl. B.G. K. 94; te same 7 proc. 83.25. 8 proc. L.Z. T. K. Przem. Polskiego 88. 4 i pół proc. ziemskie 51.75. 4 i pół proc. warsz. 53.25. 8 proc. warszawskie 71.75 — 71.50 — 71.75. 8 proc. Częstochowskie 63.50. 8 proc. Piotrkowa 63. 4 i pół proc. obl. poz. konw. m. Warszawy IV em. 42.50.

Pianina
najszlenniejszej
wszechświatowej fir-
my „ERARD” oraz
„BETTING” i
„K.A. FIBIGER”
uznane za najlepsze w kraju
(na Targach Północnych nagrodzone
Wielkim Złotym Medalem)
sprzedaje na dogodnych warunkach
Kijowska 4 Abelow.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie (ul. Słowackiego 2) zawiadamia, iż przetarg ofertowy na dostawę tarcicy sosnowej, ogłoszony na 11-go listopada 1930 roku przenosi się na dzień 25-go listopada 1930 r., w którym to dniu i odbędzie się otwarcie ofert o godz. 12.

Dostawa tarcicy na stacjach załadowania.

Ceny należy podać w ofertach loco wagon stacji załadowania ze wskazaniem oddzielności od składnic Dyrekcji w Nowej Wilejce, Łapach i Brześciu, względnie należyce podać stację, na których tarcica będzie dostarczona. Przy rozpatrywaniu ofert będą brane pod uwagę koszty przewozu. Szczegóły w Wydziale Zasobów DOKP Wilno (III piętro, pokój nr. 38).

Chinczyk, — on spać!

— Ale uparty nie